

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli  
rano o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:

miesięcznie 1 zł. — ct.  
z dostawą do domu 1 „ 20 „  
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:

miesięcznie 1 zł. 10 ct.  
wartalnie 3 „ 30 „  
z dwukrotną wysyłką: 1 zł. 35 ct.  
wartalnie 4 „ — „

## SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

## Groźba Czechów.

Lwów, dnia 15 czerwca.

Mowa, którą drugi wiceprezydent Izby austriackiej dr. Kramarz wypowiedział onegdaj przed swymi wyborcami w Horicach, i artykuł, który moralny sprawca rozporządzeń językowych w Czechach, poseł dr. Pacak umieścił w swym organie *Podwysockie Listy*, wychodzącym w Kutnej Horze, nasunęły prasie wiedeńskiej temat do melancholicznych rozmyślań. Wiceprezydent Izby poselskiej Kramarz, w poczuciu historycznej odpowiedzialności, jaką w tej chwili dźwiga klub czechski, określa swój program działania w tych słowach: Niemcy wywołali może bezwiednie i wbrew swej woli podstawowe kwestye bytu państwa: kwestyę centralizmu lub federalizmu. W tej chwili stoją już one na porządku dziennym. Wobec tego Czesi powołani są do wypowiedzenia decydującego słowa. To wkłada na Czechów olbrzymią odpowiedzialność. Kramarz przestrzega naród czechski przed polityką osiagania wszystkich odrzuca i naraz. Taka polityka *za łapkę* przetrząsnęła by w swym skutku szalę przeciw Czechom. Równocześnie jednak obliwa Kramarz zimną wodą ugodów, budzących się nadzieję łatwego przeprowadzenia zgody czesko-niemieckiej. Widoki porozumienia biedna — nie ma ich z chwilą kiedy nawet najumiarkowanisze stronnictwo niemieckie wernokonsytucyjna frakcja szlachty niemieckiej, porzuca ową naturalną zresztą pośredniczącą rolę.

Pod warunkiem utrzymania rozporządzeń językowych w całej ich rozciągłości mogłoby Czesi przystąpić do porozumienia. Zresztą to i owe ostrości i kandy scistego przeprowadzenia równoprawienia językowego dałoby się złagodzić. Więc wyjście może być i znalazło. Lecz nie jest to rzecz nasza — mówi Kramarz — łamać sobie głowę za rząd. Niech sobie ją rząd sam łamie. Na każdy wypadek jednak niechaj rząd wie, że gdyby rozporządzenia językowe cofnął, lub je zawiesił — to Czechów przypie do muru. Kramarz nie grozi. Nie. Ale Kramarz chce być z rządem na dusze. Albo — albo. Niech rząd przejmie się duchem autonomicznym. Rząd wiele zrobi, wydając rozporządzenia językowe, ale zaraz przy pierwszym rozporządzeniu wykonawczem rząd nawróci — i cofnął się. Nie dziw, że opanowywa Czechów pewne niedowierzanie.

Niechże rząd to, co sam dał, przeprowadzi lojalnie, i niech nienaturalne stosunki na Morawach zmieni. Nie jest moim zwyczajem grozić — mówi Kramarz — lecz my, Czesi, unieśmy dowiedzieć rządowi, że jesteśmy stronni-ctwem, które zasługuje na respekt, z którem nie da się wszystko zrobić. Niechże rząd wie, że jeżeli chce poparcia czeskiego, musi stać się otwarcie rządem autonomicznym. Większość po temu jest. Większość sama w sobie nie jest wszystkim — lecz i rząd wobec silnych i świadomych celu stronnictw parlamentarnych, nie może długo ostać się bez większości. Rząd będzie musiał iść z autonomiczną większością — bo innego wyjścia niema. Większość zaś wie, że nie może ze swych zasad niczego poświęcić, jeżeli chce istnieć. I w tem jest gwarancja lepszej przyszłości. Musi przyjść coś nowego.

Mniej więcej w tym samym sensie, tylko mniej dobitnie i bez tego talentu Kramarza pisze Pacak w swych *Podwysockich Listach*. N. fr. *Presse* w dzisiejszym numerze omawia te głosy czeskie i bardzo nad nimi lamentuje. Wyciąga bardzo słuszną konsekwencję ze słów posłów czeskich i tłumaczy dyplomatyczne zwroty dr. Kramarza na język zrozumiały. Niemcy wywołali obstrukcyę parlamentarną z powodu wydania rozporządzeń językowych. Czesi grożą rządowi aplikacyą tego samego środka opozycyjnego, gdyby rząd rozporządzenia językowe cofnął lub zawiesił. A że mają po temu podmiotową kwalifikacyę, to przed dwoma laty udowodnili.

Więć obstrukcyę przeciw obstrukcyi. Rząd ma wóz albo przewóz. Równocześnie przychodzi zapowiedź, że rząd przygotowywa konferencyę ugodową w Pradze. Wiadomość jednego z dzienników polskich we Lwowie, telegraficznie z Wiednia przesłana, jakoby rząd nie miał zamiaru podejmować rokowań ugodowych między Niemcami a Czechami, jest z gruntu fałszywą.

Wobec tego zdaje się, że N. fr. *Presse* w swych dzisiejszych medytacyach myśli się. Rzecz tak nie stoi, jak N. fr. *Presse* przedstawia. Obstrukcyę przeciw obstrukcyi. Pewne oznaki wskazują, że jeżeli nie porozumienie, to pewne złagodzenie, może nawet zawieszenie walki jest możliwe. Ten ustęp, w którym Kramarz mówi o możliwości „obcinania kantów“ i o „złagodzeniu ostrości“ rozporządzeń językowych przy ich wykonaniu, jakkolwiek niewypowiedza całej myśli, to jednak daje wiele do myślenia.

Kramarz koniecznie chce, żeby sobie rząd głowę łamał — przypuszcza więc, że ten austriacki Slinx jest do rozwiązania. Wygląda to nawet tak, jakby Kramarz już go rozwiązał, tylko nie chce rządowi swej tajemnicy zdradzić. Ustęp ten jest wynowniejszy, niż na pierwszy rzut oka wygląda. Jeżeli wszystkie oznaki nie łudzą, rząd do rokowań ma dziś drogę otwartą.

W.

## Ostatnia pocztą.

Z Petersburga piszą do wiedeńskiej *Pol. Correspondenz*, że ks. Imeretyński w czasie swej podróży inspekcyjnej w Królestwie Polskiem przy sposobności przedstawienia władz gubernialnych wyraził z całym naciskiem wszystkim gubernatorom i naczelnikom rządów swoją wolę, że wymaga od urzędników w Królestwie Polskiem, aby jak najściślej przestrzegali sprawiedliwości w swem urzędowaniu, że żąda obiektywnego traktowania wszystkich spraw, odnoszących się do zarządu politycznego, a w szczególności zastrzegł się, że nie ścierpi żadnych politycznych tendencyj w urzędowaniu władz administracyjnych w Królestwie Polskiem.

Banda hurkowska będzie wiedziała, co znaczą te słowa ks. Imeretyńskiego i będzie musiała liczyć się z tem, że dni jej panowania na dziś się skończyły.

Równocześnie donosi *Polit. Corresp.*, że rząd rosyjski udzielił pozwolenia na budowę drugiego kościoła katolickiego w Minsku.

Egzaminowi z nowej procedury sądowej mają się poddać mitylko ci, którzy obecnie przystępują do egzaminów sądowych, lecz także i ci, którzy przed 15 maja zeszłego roku zostali reprobowani.

## Minister rolnictwa w Dublinach.

(Sprawozdanie oryginalne Słowa Polskiego).

Prawdziwie „ministrálny pogód“ przywiozł nam z Wiednia hr. Ledebur. Towarzyszyło on wczoraj objazdom ministra po mieście, a już, jakby umyślnie, zamówioną zostawa na dalszą wycieczkę poza rogatkę miejską: do Dublin. Odsłony około 2 1/2, popoł. przybyli do Dublin, zastaliśmy już tam zebrani *in corpore* personal profesorski, z dyr. Fromlem na czele. O godz. 3 przyjechali kuratorowie krajowej szkoły rolniczej, mianowicie: radca namiestnictwa Kleberg (ze strony rządu), p. Lange (ze strony Wydziału krajowego) i hr. Stadnicki, z ramienia Tow. rolniczego, oraz członek Wydziału krajowego p. Jędrzejowicz. W kilkanaście minut później przybył marszałek krajowy, St. hr. Baden. O godzinie 3 1/2, popoł. zajechał przed wrota szkoły powóz ks. namiestnika Sanguszki, z którym przybył p. minister Ledebur. Powóz namiestnika poprzedzał delegat starostwa lwowskiego, p. Przybysławski, oraz towarzyszący ministrowi w charakterze urzędowym, inspektor kultury p. Struszkiewicz i radca sekcynny p. Popp.

U wrot zakładu powitali p. ministra: marszałek krajowy i dyrektor szkoły p. Frommel, który z kolei przedstawił hr. Ledeburowi ciał profesorskie, mianowicie pp.: prof. Kaz. Pańkowskiego, doc. M. Pańkowskiego, prof. Wawnikiewicza, dyr. szkoły gorzelniczej, prof. Rylińskiego, prof. Olszowego, prof. dra J. Pawlikowskiego, prof. Pawlika, prof. Monasterskiego, prof. ks. Jeszowskiego, prof. Lipińskiego, prof. Kubińskiego, docenta Schultza i asystenta Kosńskiego, następnie zaś nauczycieli niższej szkoły rolniczej, pp. Szalay'a i Nowickiego.

Po przedstawieniach rozpoczęła się inspekcya zakładu szkolnego. P. minister zwiędził 4 duże sale wykładowe, które uznał za zupełnie odpowiadające warunkom higieny, dalej poszczególne laboratoria, mianowicie: chemiczne, gdzie udzielał wyjaśnień prof. Wawnikiewicz, fizyczne (docent Szultz), botaniczne (prof. Pawlik), zoologiczne (prof. Pańkowski), mechaniczne (prof. Ryliński) i mineralogiczne (prof. Monasterski). W niektórych laboratorjach zastał minister uczniów przy pracy. Minister podniósł kilkakrotnie z wielkim uznaniem doskonałe urządzenia pracowni, oraz bogactwo zbiorów, prob. rysunków i urządzeń, co do których bardzo szczegółowo informował się u dyr. Frommela i fachowych inżynierów. Z kolei zwiędził minister internat dla uczniów, oraz pola doświadczalne zakładu, gdzie wyjaśnień udzielał asystent Kosński.

Hr. Ledebur zauważył tu w rozmowie z radcą Struszkiewiczem: „Ich habe bis nun in Oesterreich noch nirgends solche schöne Anlagen gefunden“, następnie zaś, zwróciwszy uwagę na kaplicę zakładową, podniósł pocieszący objaw, jaki już nie uszedł uwagi ministra w Czernichowie, że w Galicji na pierwszy rzut oka widoczna jest baczna uwaga, co wysoko podnosi poziom moralny narodu. Po zwiędzeniu gorzelnii krajowej, udał się minister na folwark, gdzie go powitał naczelnik gminy, włościanin Stefan Pasierski. Po obejrzeniu obory, zlustrował minister niższą szkołę rolniczą, oraz zwiędził ogród botaniczny, założony przez dyr. Tyneckiego. Po powrocie do zakładu szkolnego, zapisał się minister do księgi pamiątkowej szkoły dublińskiej i wyraziłszy gorące uznanie dyr. Fromlowi, odjechał przed godz. 6 wieczorem z powrotem do Lwowa.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że już trzeci z rzędu minister rolnictwa odwiedza krajową szkołę w Dublinach, mianowicie w księdze pamiątkowej zakładu zapisali swe nazwiska poprzodkowie hr. Ledebura: hr. Mansfield i hr. Falkenhayn.

O godzinie 7 wieczorem odbył się wczoraj na cześć ministra obiad w pałacu mar-

szalka kraju hr. Stan. Badeniego, w którym wzięło udział 15 osób. Zapowiedziana wizyta ministra w kasynach: ziemiańskim i narodowym odpada z programu, gdyż hr. Ledebur wywolił się od niej zmęczeni-  
Dziś rano wyjechał minister do Wiednia.

## KRONIKA.

**Uroczystość patrona.** Onegdaj donosiliśmy o uroczystości patrona, święconej w szkole żeńskiej im. św. Antoniego, wczoraj zaś odbyła się podobna uroczystość w męskiej szkole tegoż imienia. Po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów, w czasie którego wygłosił kazanie ks. dr. Sobolewski, młodzież zebrała się w sali szkolnej, gdzie śpiewy i deklamacye wypełniły program urzędowego poranku. Z gości, prócz rodziców, wzięli udział w uroczystości radca magistratu ks. Hąbarski, proboszcz miejscowy ks. kan. Hikielwicz i wielu innych.

**Trzechletnie dziecko** wypadło wczoraj koło 7-mej godziny wieczorem pod tramway elektryczny, na wylocie ulicy Zyblikiewicza. W znicza zdołał wóz natchmiast wstrzymać — a konduktor wydobyl przestraszonego malca z pod dua pudła. Dzieciak był zdrowy, nietknięty, uszedł cudem przejechania. Dzielnemu woźnicy i konduktorowi, którzy się chwacko spalisz przy wstrzymaniu wczesnego wozu — należy się pochwała i uznanie, których nie poszczęda zapewne przełożone władze.

**Samobójstwo.** Wczoraj przed godziną 6 wieczorem wezwano pogotowie na plac Krakowski, gdzie w sieniach domu obok kościoła S. Maryi Snieżnej, otrul się kwasem karbolowym trzyastoletni uczeń krawiecki Ludwik Pers. Zabrano chłopca już nieprzytomnego na stacyę ratunkową, gdzie po zastosowaniu pompy żołądkowej i zadaniu odpowiednich antidotów, przyszedł do przytomności, po czem odwieziono go do szpitala.

Fers pozostawił dwa listy, do matki i drugi do brata i siostry, w których prosi o przebaczenie za swój postępek, zapewnia matkę o swej miłości i podaje, że żyć nie może dłużej, gdyż czuje, iż jest ciężarem swej rodzinie.

Powodem samobójstwa jest nieuleczalna epilepsya, która napadała go kilkakrotnie dziennie, skutkiem czego biedny chłopak wracał co kilka dni do szpitala, i to zniechęcało tak biedaka do życia, że targnął się na nie.

**Gonitwa po dachu.** Wczoraj wieczorem, o godz. 10-tej, mieszkający kamienicy pod l. 13 w Ryńku, zostali zaalarmowani puszczoną przez stróża domu wiadomością, że na dachu domu, znajduje się pięciu, rzekomo złodziei. W jednej chwili znaleźli się tacy, którzy widzieli ich na własne oczy z ulicy, inni słyszeli ich odgryzających się przechodniom ulicznymi, znowu inni przypisywali im już dokonanie kilku kradzieży w sąsiednich domach, a nawet byli i tacy, którzy przewidywali lekkie elementarne w postaci ognia i t. p. Wersya olbrzymiała z każdą chwilą i dochodziła do nadzwyczajnych rozmiarów. Telefonowano po policyę i wkrótce zjawiła się silna eskorta z rewizorem na czele. Po ciemnych schodach le klwile i ostrożnie rozpoczęto karkołomną jazdę na czwarto piętro. Na strychu ustawiono drabinę i najbardziej odważny z trwoga wysadził głowę przez dymnik. Nie widząc prócz jasnego nieba, żadnej ludzkiej postaci — posunął się dalej, za nim pospieszyli inni i wkrótce dach p. czął się ugiąć pod ciężkimi stopami poszukiwaczy. Daremnie jednak. Złodzieje znikli jak kamfora, policyantom, prócz potężnych kropel p. tu na czele — nie dostało się na razie nic w adziale.

**Złamanie ręki.** Wczoraj około godz. 9 tej wieczorem, drukarz Dębicki przyprowadził na stacyę ratunkową swego pięcioletniego syna Bronisława, który bawiąc się w otwartem oknie partorem, potrącony przez drugiego dzieciaka, spadł na bruk i złamał lewą rękę. Odesłano go po opatrzeniu do szpitala.

**Splątane konie.** Wczoraj około godz. 5 popołudniu, spotrzyły się konie woźnicy Adama Obomy, na widok biecyla w ul. Kopernika i ruszyły tak gwałtownie, że woźnica spadł z wozu i prócz silnych uszkodzeń kołami, doznał wstrząśnienia mózgu.

Po bezskutecznem trzeźwieniu, pogotowie stacyi ratunkowej odwiezio nieprzytomnego do szpitala.

## Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

**Repertuar teatralny.** Teatr hr. Skarbka: Dziś w środę „Porwanie Sabinek“, komedia w 4 aktach.

**Z teatru.** I znowu wczoraj odwołano przedstawienie w teatrze hr. Skarbka: „z przyczyn od dyrekcyi niezależnych“. Te przyczyny dają się sprowadzić do jednej, mianowicie, że do godz. 5 1/2 wieczorem sprzedano tylko jedną 10-kę i absolutnie żadnego biletu więcej...

## Z sądowej sali.

Lwów, 15 czerwca.

(Proces Baudisza i Vogelfaengera o oszustwo na 6.000 zł.).

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się dalszem przesłuchiowaniem osk. Baudisza.

Na zapytanie opisuje on dokładnie swój stosunek do Vogelfaengera.

Oskarżony zeznaje, że Vogelfaenger „omotał“ go swoim gadaniem, na zapytanie zaś, co pod tem rozumie, opowiada różne historie z prywatnego życia, między innemi wspomina na dowód nadzwyczajnej „błagi“ Vogelfaengera, opowiadanie tegoż, w którym on mu dowodził, że jako kapral był na na obiedzie u Windischgratza.

Przew. No jeżeli pan mu wierzył i w tym wypadku, to rzeczywiście było to „omotał“.

(Śmiech w sali).

Przewodniczący pokazuje oskarżonemu podanie, wniesione przez nieznanego oszustu do protokołu, które Baudisz poznaje jako to właśnie, które zostało w jego biurze napisane. Następnie odczytuje treść jego, oraz kopii podania, wniesionego przez firmę Groedel, a wyjętego według zeznań świadków przez Baudisza i następnie zniszczonego. Treść obu podań jest prawie identyczna.

Przysięgli oglądają przedłożony im „deposchein“, podanie i kopię podania firmy Groedla, kilku z nich zadaje pod sądowemu pytania, dotyczące niektórych szczegółów.

W dalszym ciągu rozprawy przytaczał oskarżony szczegóły z swego życia, gdy był jeszcze zajęty w Banku włościańskim. Wszędzie, gdzie pozostawał, cieszył się zaufaniem i spotykał się z uznaniem swej gorliwej pracy.

Przewodniczący o godz. trzy kwadrans na 8 odracza rozprawę na dziś godz. 9 rano.

## Międzynarodowe wyścigi w Krakowie.

(Sprawozdanie oryginalne Słowa Polskiego).

Kraków, 15 czerwca.

(Trzeci dzień wyścigów).

Pierwszy był dziś bieg próby. Do mety przybyła pierwsza „Kadmea“, druga „Billniz“, trzecia „Kreta“.

Bieg drugi o nagrodę prezesowską, przyniósł zwycięstwo „Margoszy“. Drugi przybył „Helf goit“, trzeci „Pokorny“. W biegu tym spadł z „Pogoni“ jockey Bulford.

Bieg trzeci był o nagrodę panów. Bieg był martwy, a rywalizowały ze sobą „Zsoldos“ i „Gretchen“.

Bieg trzeci rozstrzygnął o nagrodzie Wawelu. Zwyciężył „Weder“ — drugim był „Gavarni“, trzecim „Brygant“.

Bieg czwarty był biegiem sprzedaży dwulatek. Pierwsza stanęła u mety „Miss“, druga „Kildare“, trzecia „Mara“.

Bieg piąty odbył się jako pożegnalny handicap. Zwyciężyła „Porta“ — drugi „Pas de chance“ — trzeci „Tararabomdeay“.

## Proces o szpiegostwo.

(Telegraficzne sprawozdanie Słowa Polskiego).

Wiedeń 16 czerwca.

Wczoraj był dzień drugi rozpraw w procesie Bartmanna i Waniczka o zdradę stanu. Przesłuchanie świadków zostało ukończone. Na posiedzeniu odczytano głównie operaty i sprawozdania, które Bartmann przesyłał *attaché* wojskowemu obcego państwa. Przy każdym sprawozdaniu podpułkownik Eckhardt dawał opinie, co do jego doniosłości i co do stopnia niebezpieczeństwa, jakie ono przedstawia.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 16 czerwca. Arcyksiężna Stefania przybędzie do Kopenhagi z końcem bież. miesiąca.

Wiedeń 16 czerwca. Arcyks. Franciszek Ferdynand, który odjeżdża w sobotę do Londynu, gdzie ma reprezentować cesarza Franciszka Józefa na uroczystości jubileuszu królowej Wiktorji, wiezie ze sobą, prócz bogatych podarków, także odręczne pismo cesarza do sędziwej monarchini angielskiej.

Wiedeń 16 czerwca. Były kupiec, handlujący kawą, ostatnio współwłaściciel hotelu „Habsburg“, Mandl, zastrzelił się wczoraj. Powodem rozpaczliwego kroku były chybione spekulacye finansowe.

Wiedeń 16 maja. Z Londynu donoszą, że znany spekulant giełdowy Barnato, który odbywał właśnie na statku „Scott“ podróż z Kapsztadu do Londynu, skoczył wczoraj wieczorem w pobliżu Madery z pokładu w morze i utonął. Jak ogólnie mniemają, Barnato dokonał zamachu samobójczego w przystępie melancholii, chociaż możliwym jest także, iż powodem rozpaczliwego kroku były znaczne straty na giełdzie.

Wiedeń 16 czerwca. Wczoraj otworzono testament Karoliny Wolter. Majątek zmarłej artystki, oceniony na pół miliona, spada na jej siostrzenice i kuzynów, ogółem na 14 osób. Największą część spadku otrzymała siostrzenica zmarłej, Lotte Wolter. Prócz tego pozostała znakomita artystka liczne legaty na cele artystyczne i dobroczynne.

Profesor Benk zdjął wczoraj z twarzy zmarłej maskę pośmiertną.

Gmina miała zamiar ofiarować zmarłej grób honorowy, ale rada miejska nie mogła tego uczynić, chcąc uszanować ostatnią wolę zmarłej, która wyraźnie zastrzegła, iż chce znaleźć wieczny spoczynek obok zwłok swego małżonka.

Wiedeń 15 czerwca. Donoszą tu z Kalkuty o trzęsieniu ziemi, które niemal we wszystkich miastach, leżących na północ od Madras, wyrządziło znaczne szkody. Wskutek tego musiano też odroczyć projektowaną wielką uroczystość z okazji jubileuszu królowej Wiktorji.

Budapeszt 16 czerwca. Postowie Karol Legrady i Ludwik Hollo skazani zostali za pojedyncze każdy na 14 dni więzienia.

Budapeszt 16 czerwca. Zmarł tu wczoraj dr. Wilhelm Fischhof, jedyny brat słynnego szermierza wolności z r. 1848, Adolfa

Prenumerata

wynosi:  
w Niemczech 1 zł. 50 ct.  
w innych krajach 2 „ — „

Głoszenia

(inseraty)

za jeden wiersz petiowy albo jego miejsce 40 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na Prowincyi  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
„ wieczornego 3 „ 4 „  
oba wydania razem 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcyi nie zwraca.

Fischhofa. Zmarły był założycielem pierwszego homeopatycznego zakładu na Węgrzech.

Berlin 16 czerwca. Konferencya Miquela z kancleżem państwa i innemi wybitnemi osobami dotyczą całego szeregu drażliwych kwestyi. — Sytuacya, którą wytworzyło policyjne zamknięcie giełdy w Feenpalast, wymaga rozpróchnych postanowień, a zbyt pociągłe zarządzenia mogłyby wywołać kompletny zamęt w gospodarstwie rolnem. Miquel konferował także z admirałem Tirpitzem, którego wskazują, jako następcę Hollmana. Tirpitz ma być wybrany dla prowadzenia energicznej polityki w dziedzinie marynarki.

Nadto najwybitniejsze kwestye finansowe wymagają współdziałania Miquela, skoro ten, jak podają pogłoski, ma otrzymać wyjątkowo ważne stanowisko w rządzie. Różnie o tem mówią, a mianowicie, iż zostanie on wicekancleżem, ażeby ulżyć w pracy ks. Hohenlohemu; podług innej znów wersyi, jest mowa o ustąpieniu Boettichera i w takim razie Miquel zastąpił jego następcą.

Berlin 16 czerwca. Według doniesienia biura Wolffa z Konstantynopola, Porta nakazała tureckiemu gubernatorowi w Volo cofnąć wydane przez niego na własną rękę zarządzenia co do konfiskaty dóbr Tessalezyków, którzy opuścili kraj.

Wrocław 16 czerwca. Nauczyciel Rinke w Raciborzu otrzymał z Bawaryi wiadomość, iż zaginiony od 3 i pół lat jego syn Hans, student medycyny, który w swoim czasie spadł z góry w Alpach bawarskich, został odnaleziony.

Rzym 16 czerwca. W Izbie przedłożył minister marynarki projekt pomnożenia wydatków na marynarkę na rok administracyjny 978 o 7,500,000, a na następne lata o 10 milionów. Wzrost ten wydatków ma być skompensowany przez zmniejszenie wydatków afrykańskich tak, iż równowaga finansowa bynajmniej przez to nie będzie zachwiana. Minister przedstawił powody, dla których rząd za żadną cenę nie może przyjąć myśli o pożyczce i zakończył swe wywody wezwaniem Izby, ażeby przyjęła projekt rządowy, jeżeli chce zapobiedz upadkowi marynarki włoskiej.

Paryż 16 czerwca. Pisma oświadczały, że już od dwóch tygodni znajdowano na ulicach, któremi miał przejeżdżać prezydent Faure, petardy, podobne do tej, którą onegdaj dokonano zamachu.

Policya utrzymuje, że sprawę będzie trudno odnaleźć, ponieważ widziano go tylko z tyłu. Na jak dziwaczne pomysły wpada ta świetna władza, która prawdopodobnie sama urządziła ów pseudo-zamach, świadczy rozpuszczanie przez nią pogłoski, iż bombę rzucił nie anarchista, ale jakiś „polski fanatyk“(!) Ma to wytłumaczyć liczne rewizye domowe, dokonywane przeważnie u Polaków i Alzatczyków.

Paryż 16 czerwca. Izba, pomimo zarzutów, podniesionych przez ministra skarbu, przyjęła dodatkowy wniosek dep. Cocher'yego, według którego urząd gubernatora banku nie da się pogodzić z mandatem do ciała prawodawczego.

Londyn 16 czerwca. Depesza Lloyda z Colombo donosi o zatonięciu parowca „Sultan“ koło Socotra. Dziesięciu krajowców zginęło, resztę podróżnych i załogi ocali i przywiózł na ląd parostatek „Lavaletta“.

Tanger 16 czerwca. Wczoraj stracono tu mordercę niemieckiego kupca Hassnera. Przy akcie stracenia byli obecni reprezentanci niemieckiego poselstwa, gubernator i wielki tłum ludu.

New York 16 czerwca. Stacya imigracyjna na wyspie Ellis, w porcie nowojorskim, spaliła się. Szkody wynoszą milion dolarów.

## Dział ekonomiczny.

Wiedeń 15 czerwca.

|                                         |         |
|-----------------------------------------|---------|
| Alpejskie Towarzystwo górnicze          | 103-10  |
| Węgierskie akcje kredytowe              | 405—    |
| Akcyje anglo-austriackie                | 160-25  |
| Akcyje banku Union                      | 302 —   |
| Akcyje kolei południowej                | 88-50   |
| Losy tureckie                           | 58 —    |
| Akcyje kolei państwowej                 | 355-87  |
| Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej    | 287—    |
| 4-proc. galie. oblig. propin. z 1889 r. | 97-60   |
| Akcyje tytoniowe                        | 165—    |
| Węgierskie obligacye indemnizacyjne     | 97-50   |
| Akcyje kolei Elbetal                    | 266 —   |
| Akcyje banku dla krajów koronnych       | 243 —   |
| 4-procentowa węgierska renta złota      | 123-30  |
| Akcyje banku związkowego                | 257-50  |
| Węgierska renta papierowa               | 99-95   |
| Kredytowe ziemskie                      | 476-50  |
| Kredyty                                 | 368-50  |
| Rimamurania                             | 251—    |
| Rubel papierowy                         | 1,27-25 |

Uspokojenie ustalone.

Berlin 15 czerwca. (Kursa telegraficzne).

|                   |        |
|-------------------|--------|
| Kredyty austr.    | 232-75 |
| Kolej państwowa   | 152-30 |
| Komandyty         | 204-10 |
| Laura             | 167-90 |
| Bochumer          | 166 —  |
| Harpener          | 186-50 |
| Kolej Ostpreussen | 97-40  |
| Mittelmeer        | 99-40  |
| Meridional        | 134-75 |
| Henry             | 107-50 |
| Renta włoska      | 94-30  |
| Kolej połudn.     | 38-40  |
| Mława             | 84-25  |
| Tureckie          | 111 —  |

